

ADZKY, WOLNIEJ

wolniej
chce oprzytomnieć
uwolnić się od niej
do celu bliżej
a dalej to ciągnę
mam problem
co wieczór staram się spalić go w oknie
jak zimne ognie

nie chce sie zmienić na gorsze
wybieram mniejsz ezło
jest dobrze
dajesz mi usmiech
gdzy nie proasze

czuje sie jak Dony Darko
coć mnei ciągnie w ta stronę
znou kończe nad przepaścią
niewazne co szrobie
przeznaczenie zna mój caus
gubie sie w tych słowach
choc to wszystko bez znaczenia
nie mam sie gdzie schować

wolniej
chce oprzytomnieć
uwolnić się od niej
do celu bliżej
a dalej to ciągnę
mam problem
co wieczór staram się spalić go w oknie
jak zimne ognie

co bedzie po nas?
chciała by spokój w mych ramionach
a chodzi nzów rozstrojona
życie - kakkofonia
wieczny dysonans
ciągle od nowa
wędrówka po krętych słowach
muszę sie przystosować

wolniej
chce oprzytomnieć
uwolnić się od niej
do celu bliżej
a dalej to ciągnę
mam problem
co wieczór staram się spalić go w oknie
jak zimne ognie